

*Zbigniew Romek*

## **Zapomniany historyk – Stanisław Śreniowski (1912–1957)**

Choć w swym krótkim 45-letnim życiu, przerwany nagłą śmiercią (zawał serca podczas morskiej kąpeli na urlopie w Ustce), nie mógł w pełni zrealizować naukowych planów, to jego nazwisko było znane współczesnemu pokoleniu uczonych. Zastąpił jako inteligentny, władający ciętym językiem polemista, który w pierwszych latach po wojnie krytykował swych przedwojennych mistrzów. Niektórzy uważali go za karierowicza wspierającego nowe porządki, nazywali „ideologicznym ustawiaczem” wysługującym się komunistycznym władzom. Jednak osoby, które znały go bliżej, podkreślały, że Śreniowski już w czasach okupacji był przekonany o konieczności zmiany stylu uprawiania nauki i to wówczas zbliżył się do marksizmu, krytyczne zaś recenzje pisane w latach 1946–1950 traktował jak dyskusję naukową, a nie jak polityczny atak<sup>1</sup>. Po wojnie identyfikował się z Polską Ludową, ale zawsze czuł się przede wszystkim uczonym i nie zgadzał się z represjami wymierzonymi w okresie stalinowskim w środowisko akademickie. Choć aktywnie współtworzył nowe koncepcje metodologiczne oraz był autorem akceptowanych przez komunistyczne władze interpretacji przeszłości, sam był przeciwny administracyjnej presji, by wszyscy stali się marksistami. Osobiście marksizm traktował jako metodę naukową, a nie wojującą ideologię, wygodne narzędzie służące do podporządkowania inteligencji i całego społeczeństwa totalitarnej władzy. Jako uczyony uznawał prawo do własnych poglądów, swobodnej dyskusji i różnych sposobów uprawiania nauki. Zapewne z wyżej przedstawionych powodów, wielokrotnie namawiany, nigdy nie zapisał się do PZPR i nie należał do żadnej partii politycznej.

Śreniowski urodził się 16 maja 1912 r. w Stryju jako Stanisław Weisblum. Pochodził ze spolonizowanej rodziny żydowskiej. Jego ojciec Józef (syn ubo-

---

<sup>1</sup> W. Kula, *Stanisław Śreniowski*, „Przegląd Historyczny” 1957, z. 4, przedruk w: tenże, *Wokół historii*, Warszawa 1988, s. 534; B. Leśnodorski, *Stanisław Śreniowski*, „Kwartalnik Historyczny” 1957, nr 4/5, s. 274.

giego wędrownego handlarza), był absolwentem polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracował w Stryju jako nauczyciel języka polskiego<sup>2</sup>. Matka, Helena Frey (córka bogatego fotografa, właściciela kamienicy we Lwowie), ukończyła lwowskie konserwatorium muzyczne, w klasie fortepianu. Józef i Helena Weisblumowie czuli się Polakami, nie modlili się w synagodze, ubierali się po europejsku, nie utrzymywali kontaktów z gminą żydowską. Ich syn Stanisław Weisblum, by jeszcze bardziej zaznaczyć swą polskość, przyjął chrzest i zmienił nazwisko na Śreniowski. Ten akt rozumiał przede wszystkim jako deklarację narodową, a nie religijną<sup>3</sup>.

W latach 1930–1934 Śreniowski studiował prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Początkowo był uczniem Oswalda Balzera, a po jego śmierci uczęszczał na seminarium Przemysława Dąbkowskiego i pod jego kierunkiem napisał pracę magisterską. Równolegle na UJK zaliczył trzyletnie Studium Ekonomiczno-Administracyjnego (1934–1936) i uzyskał tytuł magistra nauk ekonomicznych i administracyjnych. W latach 1935–1936 przebywał na szkoleniu wojskowym<sup>4</sup>.

W drugiej połowie lat trzydziestych zaczęły się ukazywać pierwsze publikacje Stanisława Śreniowskiego. Były to krótkie omówienia nowości wydawniczych w miesięczniku „Nowa Książka”. Śreniowski był autorem także kilku poważniejszych recenzji, które zamieszczał w „Przewodniku Prawno-Historycznym”, „Ruchu Prawniczym Ekonomicznym i Socjologicznym” oraz w „Rocznikach Dziejów Społecznych i Gospodarczych” (redagowanych przez Franciszka Bujaka i Jana Rutkowskiego). Młody absolwent UJK pisał także teksty popularyzujące wiedzę historyczną do biblioteczki krakowskiego dziennika „Czas”. Do dziś mogą być one przykładem pięknej, literackiej polszczyzny<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Uczniem Weisbluma był m.in. Julian Strykowski (Pesach Stark), który swego polonistę wspominał jako jedyne w gimnazjum „pedagoga z prawdziwego zdarzenia”. Tak opisał Strykowski swój egzamin dojrzałości: „najgorzej odpowiadałem z polskiego [...], pytanie dotyczyło filozofii Trentowskiego i Cieszkowskiego w związku z twórczością Krasieńskiego. [...] Jakoś wybrnąłem, przerzuciłem się na towarzyszącego Mickiewicza i Słowackiego. Profesor z zadowoleniem kiwał mi głową, kiedy wspominałem o sonetach Petrarki”; *Ocalony na wschodzie. Z Julianem Strykowskim rozmawia Piotr Szewc*, Montricher 1991, s. 37, 59. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na poziom tak lekcji, jak i nauczycieli języka polskiego oraz wymagania stawiane na maturze w II Rzeczypospolitej. Por. też J. Strykowski, „*Na wierzbach... nasze skrzypce*”, Warszawa 1974, s. 150.

<sup>3</sup> K. Śreniowska, *Moje życie 1914–1983. Rzecz pisana w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*, mps w posiadaniu autora, k. 12, 18.

<sup>4</sup> Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (dalej: APAN), Materiały Stanisława Śreniowskiego, sygn. III-270, t. 71, k. 4, 216, t. 72, k. 1–2.

<sup>5</sup> Oto próbka stylu Śreniowskiego: „Kto nie przeżył rozkosznego błędzenia w gotyckim mieście, kogo nie oczarował doskonały wykres łuku, przestrzelonego łukiem jasności, w której rzetelny majstersztyk średniowiecznych mistrzów rozbryzguje w niepokojące bryły,

Od 1936 do 1938 r. Śreniowski uczęszczał na studia doktoranckie na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie pod kierunkiem Stanisława Kutrzeby napisał i wydał pracę pt. *Organizacja sejmiku halickiego*, na podstawie której w lutym 1939 r. uzyskał stopień doktora prawa<sup>6</sup>. Autor dysertacji nie miał łatwego zadania, choć źródła, na których się opierał, wcześniej były wydane drukiem. Sejmik funkcjonował według przyjętych przez szlachtę zwyczajów, tradycji i codziennej praktyki, a nie w oparciu o konstytucje sejmowe czy lauda. Dlatego odtworzenie zasad organizacyjnych możliwe było tylko na podstawie wnikliwej analizy przebiegu obrad i konfrontacji normatywów z życiem codziennym. *Organizacja sejmiku halickiego* to nie tylko praca z dziejów prawa. W rozprawie doktorskiej Śreniowskiego znajdziemy ważne informacje o życiu politycznym, jakie toczyło się na sejmiku w Haliczu, walce o faktyczne wpływy na władzę, ścieraniu się interesów różnych grup i warstw szlacheckich. Młody uczony doskonale wywiązał się z podjętego zadania, idąc śladem wskazówek swych krakowskich mistrzów: Stanisława Kutrzeby, Karola Koranyiego oraz Adama Vetulaniego. Książka Śreniowskiego nadal jest uznawana w literaturze przedmiotu za wartościowy i do tej pory modelowy opis zasad funkcjonowania sejmiku szlacheckiego, za jedną z najlepszych prac ułatwiającą zrozumienie kultury życia politycznego dawnej Rzeczypospolitej<sup>7</sup>. Jako początkujący historyk prawa, w oparciu o zdobyte już wówczas doświadczenie badawcze, ugruntował swe przekonania, że zasady i reguły prawne zawsze należy konfrontować z życiem codziennym, pamiętając, że czym innym są ustalone normy, a czym innym ich stosowanie w praktyce. Zasada ta – prosta i logiczna – była

---

w niepojęte płaszczyzny – kto nie przeżył choć raz tego piękna i tej tajemnicy przeszłości! Ale nie tylko łuk architektury włącza niespodzianie czas Stwosza i trubadurów w nasz żywot uznojony i szary. Nie tylko Sukiennice i Panna Maria... Bo oto znów średniowiecze, jego blask i tajemnica: kiedy złoczyńcę tracić już wiodą, patrz, dziewczyna go chustą niespodzianie zarzuci, wyzna i prosi go sobie na poślubienie, za męża. [...] Ileż to wzruszenia doznał każdy z nas, kiedy najgoręcej przeżywał rycerskie wzloty i niedole Zbyszka z Bogdańca, co go to pan Sienkiewicz wyczarował tak cudownie z swojej i narodu najlepszej tęsknoty do wolności, do państwa, do Polski, w niezapomnianej książce o groźnym tytule «Krzyżacy»; S. Śreniowski, *Kiedy skazańca chustą dziewczyna zarzuci...*, Warszawa 1938 (Biblioteczka „Czasu”, nr 5), s. 3. Drugim tekstem w Biblioteczce „Czasu” było bardzo życiwe wspomnienie o Oswaldzie Balzerze.

<sup>6</sup> S. Śreniowski, *Organizacja sejmiku halickiego*, Lwów 1938. Rodzice Śreniowskiego nie chcieli przybyć na obronę doktoratu do Krakowa, by swym żydowskim pochodzeniem w dobie endeckich ekscesów antysemitycznych nie „kompromitować” syna; zob. APAN, Materiały Stanisława Śreniowskiego, sygn. III-270, t. 71, k. 216; K. Śreniowska, dz. cyt., k. 12–13.

<sup>7</sup> W. Kula, *Stanisław Śreniowski...*, s. 533; B. Leśnodorski, dz. cyt., s. 274; W. Kula, *Przedmowa*, w: S. Śreniowski, *Studia nad prawem i stosunkami agrarnymi Królestwa Polskiego 1831–1864*, Warszawa 1963, s. VI.

często ignorowana, zdaniem uczonego, szczególnie w środowisku prawników badających dzieje ustroju państwa polskiego.

Napisana w 1939 r. recenzja z pracy Karola Górskiego *Ustrój państwa i zakonu krzyżackiego* potwierdza, że Śreniowski uważał zasadę konfrontowania norm prawnych z praktyką życia codziennego za kluczową w badaniach prawno-historycznych. Recenzent zarzucał Górskiemu, że poprzestał jedynie na zebraniu faktów, a nie zastanawiał się nad ich wymową i dlatego nie wyjaśnił wielu istotnych zagadnień. Śreniowskiemu zabrakło w recenzowanej książce wyczerpującej odpowiedzi na podstawowe pytanie: jak było zorganizowane państwo krzyżackie. Górski, koncentrując się na ustroju prawno-organizacyjnym, pominął zagadnienia religijno-organizacyjne, nie przeanalizował, jakie były relacje faktyczne i prawne między ludnością pruską a Zakonem Krzyżackim, nie wyjaśnił zasad rekrutacji do zakonu rycerstwa zachodniego. Brak omówienia podstawowych problemów i pojawiające się w treści częste emocjonalne oskarżenia Krzyżaków, zdaniem Śreniowskiego, obniżyły wartość naukową recenzowanej książki<sup>8</sup>.

Od 1937 r. Stanisław Śreniowski (dzięki protekcji uczniów swego ojca Józefa Weisbluma oraz Stanisława Kutrzeby, który umieszczał tam wielu swych seminarzystów) rozpoczął bezpłatną praktykę w Prokuraturii Generalnej w Krakowie, elitarnym urzędzie, w którym w charakterze aplikantów zatrudniano wybitnych prawników. 1 września 1939 r. miał rozpocząć praktykę sądową i gdyby nie wojna prawdopodobnie zostałby adwokatem.

Wybuch wojny zastał Śreniowskiego w Krakowie. Zdecydował się na pieszy marsz do Lwowa, gdzie w latach 1939–1941 w czasie okupacji radzieckiej podjął pracę na ukraińskim Uniwersytecie im. Iwana Franki, jako asystent prof. Dąbkowskiego przy Katedrze Historii Prawa Polskiego. W 1940 r. został także starszym wykładowcą historii prawa i ustroju narodów ZSRR. 21 kwietnia 1940 r. wziął ślub z Krystyną Oppenauer (córką lwowskiego sędziego, absolwentką historii na UJK), w kościele św. Marii Magdaleny we Lwowie. Stanisław i Krystyna Śreniowscy byli świadkami aresztowań Polaków przez władze radzieckie oraz masowych wywózek w głąb Rosji. Choć oboje pracowali, nigdy nie byli pewni, czy ich nie spotka podobny los.

Po ataku Niemców na ZSRR Śreniowski jako osoba pochodzenia żydowskiego zaczął się ukrywać. W marcu 1942 r. razem z żoną przenieśli się do Krakowa, rok później (marzec 1943 r.) do Warszawy. Tułali się po różnych domach, spali na klatkach schodowych, w zatłoczonych mieszkaniach. Krystyna Śreniowska uczyła na tajnych kompletach w szkołach średnich (głównie w Liceum im. Bolesława Limanowskiego na Żoliborzu). Ukrywanie się

---

<sup>8</sup> S. Śreniowski, rec. z pracy: K. Górski, *Ustrój państwa i zakonu krzyżackiego*, Gdynia 1938, „Kwartalnik Historyczny” 1939, nr 2, s. 319–322.

i związana z nim beczynność, przesiadywanie w zamkniętym mieszkaniu, fatalnie wpływały na psychikę Stanisława Śreniowskiego. Dlatego z radością przyjął on propozycję Romana Lutmana (dobrego znajomego jeszcze z czasów lwowskich, który na zlecenie rządu londyńskiego utrzymywał Instytut Śląski), by podjął się napisania historii ustroju Śląska. Nie bez znaczenia był także fakt, że praca ta była płatna (300 zł miesięcznie), co wraz z dochodami żony pozwalało im przeżyć<sup>9</sup>.

W czasie pobytu w Warszawie doszło do dwukrotnego zatrzymania Śreniowskiego przez szmalcowników<sup>10</sup>. W obu wypadkach został wykupiony przez żonę, która pieniądze pożyczła m.in. od Stanisława i Ireny Ossowskich, znanych jeszcze ze Lwowa. Ukrywając się przez całą okupację po „aryjskiej stronie”, Śreniowski udokumentował swe przeżycia związane z powstaniem w getcie warszawskim, pisząc z rozpaczą o bezlitosnym mordzie i nierównej walce. Ze zdziwieniem wspominał także o kręcących się w czasie walk dwu karuzelach na placu Krasińskich, tuż obok muru getta<sup>11</sup>. Po upadku powstania warszawskiego Śreniowski znaleźli się w obozie w Pruszkowie, skąd szczęśliwie (także i tym razem próbowano zatrzymać Śreniowskiego jako Żyda) znaleźli się w transporcie do Generalnego Gubernatorstwa i przenieśli się do Krakowa. Ponieważ przepelnienie uciekinierami z Warszawy było tam ogromne, podjęli decyzję, by zamieszkać w Sieprawiu, niedaleko Myślenic. Gospodyni, u której wynajmowali pokój, Kazimiera Dziura, była osobą bardzo ubogą, ale niezwykle inteligentną. Rozmowy z nią i nocującymi u niej góralami, żołnierzami AK z najbliższej okolicy, stały się dla Stanisława Śreniowskiego inspiracją do podjęcia po wojnie badań dziejów chłopów<sup>12</sup>.

Po zajęciu południa Polski przez Armię Czerwoną Śreniowski wrócili wpieryw do Krakowa, ale wobec trudności ze znalezieniem pracy zdecydowali się w marcu 1945 r. wyjechać do Łodzi, gdzie tworzono nowy uniwersytet. Początkowo w Łodzi zamieszkali w pokoju hotelowym. W czerwcu 1947 r.,

<sup>9</sup> K. Śreniowska, dz. cyt., k. 42.

<sup>10</sup> Szmalcownicy odebrali Śreniowskiemu sfałszowane dokumenty, którymi posługiwał się w czasie okupacji, wystawione na nazwisko Bieniarz; zob. APAN, Materiały Stanisława Śreniowskiego, sygn. III-270, t. 71, k. 214–215; K. Śreniowska, dz. cyt., k. 37–38.

<sup>11</sup> S. Śreniowski, *Z księgi obłędu i ohydy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN” 1, 2005, s. 246–250; K. Śreniowska, dz. cyt., k. 45.

<sup>12</sup> Z Katarzyną Dziurą Śreniowski utrzymywali kontakt także po wojnie. Odwiedzała ich w Łodzi. Śreniowski pomógł jej w znalezieniu pracy, co nie było łatwe, a wręcz mogło być groźne dla niego samego, gdyż Katarzyna Dziura za współpracę „z reakcyjnym podziemiem” została wyrzucona ze swego domu i była obserwowana przez Urząd Bezpieczeństwa, o czym pisała w liście do Śreniowskich; zob. APAN, Materiały Stanisława Śreniowskiego, sygn. III-270, t. 76, k. 83–86.

po długich utarczkach z administracją Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (w Stryju pozostał dom po rodzicach), Śreniowski otrzymali przydział na zajęcie piętrowego w poniemieckiej willi przy ul. Laurowej 2, na łódzkim Julianowie. 5 lutego 1947 r. urodził im się syn Józef, a 17 stycznia 1949 r. córka Barbara<sup>13</sup>.

Stanisław Śreniowski po przybyciu do Łodzi początkowo w latach 1945–1946 był zatrudniony jako redaktor Wydawnictwa „Czytelnik”, publikował w tym czasie na łamach „Wsi” i „Odrodzenia”, równocześnie już od 1945 r. prowadził wykłady zlecone na Uniwersytecie Łódzkim z historii ustroju Polski (na Wydziale Prawno-Ekonomicznym) i z historii chłopów w Polsce (na Wydziale Humanistycznym). Od 1946 r. został zatrudniony na pełnym etacie na UŁ, najpierw na stanowisku zastępcy profesora na Wydziale Prawa.

W latach 1946–1950 Śreniowski ogłosił szereg recenzji, w których zarzucał autorom jednostronne rozumienie nauki historycznej i niedostrzeżenie istotnych elementów wyjaśniających konkretne wydarzenia i mechanizmy procesu historycznego. Będąc historykiem prawa, tak jak przed wojną, zwracał uwagę na błędne koncentrowanie uwagi badaczy przede wszystkim na normach prawno-ustrojowych i wydarzeniach polityczno-dyplomatycznych. Po II wojnie inspirowany teorią marksistowską Śreniowski znacznie poszerzył oczekiwania w stosunku do polskiej historiografii. Był przekonany, że trzeba przełamać dominującą dotąd tradycję prezentowania przeszłości głównie jako losów wybitnych jednostek (królów, wodzów czy bohaterów). Sam podjął badania nad dziejami chłopów i postulował, by zmienić dominującą dotąd interpretację historii Polski, przedstawianą głównie ze szlacheckiego punktu widzenia. Jako badacz historii prawa Śreniowski nie zgodził się z sądem o naturalnych predyspozycjach oraz zasługach polskiej szlachty do kierowania państwem i całym narodem. Postulował, by badać i oceniać dzieje z innej perspektywy, nie „od góry”, lecz „od dołu”. Sam, badając losy chłopów, starał się odpowiedzieć na pomijane dotąd w historiografii pytanie: w jakim stopniu właśnie ta klasa społeczna miała wpływ na bieg historii Polski? Śreniowski wątpił w patriotyczne i filantropijne deklaracje szlachty i ziemiaństwa, którzy publicznie chętnie mówili o bezinteresownych działaniach na rzecz dobra państwa polskiego. Domagał się od autorów recenzowanych prac, by nie wierzyli jedynie deklaracjom, lecz poszukiwali faktycznych motywów działania, te zaś najczęściej wiązały się z konkretnymi interesami warstw uprzywilejowanych.

Trudno nie zauważyć, że tak formułowane postulaty badawcze zgodne były z propagandą szerzoną przez władze Polski Ludowej. Trzeba jednak

<sup>13</sup> Tamże, t. 73, k. 2–7, 10.

podkreślić, że ówczesne publikacje Śreniowskiego (w tym omawiane recenzje) nie miały charakteru ataków politycznych. Teksty łódzkiego uczonego, choć często pisane z nutą ironii, były rzeczowe i merytoryczne, a polemika zawsze wsparta konkretnymi przykładami zaczerpniętymi ze źródeł lub fachowej literatury i dzięki temu miały charakter dyskusji naukowej. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę, że tak właśnie postrzegali teksty Śreniowskiego sami autorzy recenzowanych prac. Między innymi z zachowanego listu Zygmunta Wojciechowskiego wynikało, że doświadczony historyk bynajmniej nie obraził się na młodszego kolegę za jego krytyczną publikację o swej książce, lecz przeciwnie – zainteresował się jego punktem widzenia i wyrażał zadowolenie z mającej się wkrótce nadarzyć możliwości bezpośredniej wymiany poglądów<sup>14</sup>.

Książkę Zygmunta Wojciechowskiego *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju* Śreniowski zrecenzował w 1946 r.<sup>15</sup> Wskazał w niej przykłady formalnych, a przez to powierzchownych analiz, niedostrzegających ważnych zjawisk społecznych i gospodarczych. Oceniając konsekwencje kolonizacji na prawie niemieckim, autor miał nie zauważyć, że pozbawiała ona chłopów prawa do ziemi i sprzyjała rozwojowi wielkiej własności ziemskiej oraz rozrostowi praw dworskich. W ten sposób, podkreślał Śreniowski, w pracy Wojciechowskiego został pominięty istotny fakt, że chłopci, tracąc własność, nie byli w stanie pełnić nadal służby wojskowej, a to w konsekwencji prowadziło do podporządkowania ich rycerstwu, a później do bezwzględного uzależnienia od szlachty. Zatem nie przymioty charakteru „szlachetnie urodzonych” sprawiły, że to oni bronili ojczyzny, a tym samym posiadli prawa do sprawowania rządów w państwie. Śreniowski podkreślał, że to przebiegłość i zabiegi o powiększanie swych dóbr były środkiem do

<sup>14</sup> Chodziło o spotkanie i dyskusję na kolokwium habilitacyjnym Śreniowskiego. Ostatecznie do bezpośredniej wymiany zdań nie doszło, ale z listu Wojciechowskiego jasno wynika, że szanował on swego krytyka. Oto fragment listu Wojciechowskiego: „Jest mi niesłychanie przykro, że sprawilem Wydziałowi i Panu Koledze zawód nie przyjeżdżając na Pańskie colloquium do Łodzi w środę 19 bm. Jestem jednak obłożnie chory przy równoczesnych objawach tak całkowitego wyczerpania, że nie potrafiłbym ustalić żadnego innego sprawdzalnego terminu. [...] Jest mi tym bardziej przykro o tym Panu donieść, gdyż ośbiście bardzo cieszyłem się z perspektywy wyjazdu do Łodzi i dyskusji naukowej z Panem Kolegą. Prosząc uprzejmie o przyjęcie tego mego wyjaśnienia do wiadomości, kreślę się z wyrazami prawdziwego szacunku i łączę uścisk dłoni, Zygmunt Wojciechowski”. Warto przy okazji zwrócić uwagę na standardy naukowe z lat czterdziestych, zapewne będących konsekwencją praktyki okresu II Rzeczypospolitej. Młody uczony nie obawia się profesora i podejmuje krytykę jego poglądów, profesor nie obraża się, nie lekceważy młodego autora, nie pragnie zemsty, a docenia wartość naukową zarzutów; tamże, t. 78, Z. Wojciechowski do S. Śreniowskiego, 17 I 1949 r., k. 160.

<sup>15</sup> S. Śreniowski, rec.: Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1945, „Myśl Współczesna” 1946, nr 5, s. 110.

panowania rycerstwa nad pozostałymi stanami, a w konsekwencji stały się sposobem na przejęcie kontroli nad państwem. Recenzent zarzucał także Wojciechowskiemu, że zbyt koncentrował się na polityce antyniemieckiej, a nie dostrzegał wagi polityki wschodniej. Ta miała być dużo ważniejsza dla państwa polskiego, gdyż wschód był przestrzenią produkcyjną, podczas gdy zachód i północ to jedynie kierunki zbytu naszych towarów. Śreniowski chwalił Wojciechowskiego za wzbogacenie obrazu ustroju Polski o ukazanie wpływu czynników obcych na nasze prawodawstwo, a szczególnie za zwrócenie uwagi na mało dotąd znane przykłady świadczące o roli Kościoła katolickiego, wzorów karolińskich (frankońskich), czeskich, węgierskich, niemieckich i rzymskich, podkreślał jego odwagę w ukazywaniu przykładów zależności Polski od Cesarstwa Niemieckiego<sup>16</sup>.

Recenzując pierwszy tom książki Jana Rutkowskiego *Historia gospodarcza Polski*, poświęcony czasom przedrozbiorowym, Śreniowski stwierdzał, że rozwój wielkiej własności ziemskiej to kluczowy problem pozwalający zrozumieć nasze dzieje do końca XVIII w. Jednocześnie powtarzał swą tezę, że dotychczasowa historiografia opacznie rozumiała rolę szlachty i magnaterii w naszych dziejach. Śreniowski jako potwierdzenie prawdziwości swej teorii przedstawiał następujący przyczynowo-skutkowy ciąg zdarzeń, który prowadził do zdobycia dominującej roli przez polską szlachtę. Miały to być: „nadania ziemi i ludzi, immunitety i kolonizacja, dalszy rozwój folwarków, eliminacja innych klas gospodarczych, względnie eliminacja ich szans rozwoju, wprzęgnięcie ich w tryby ustroju wielkiej własności, wytworzenie nowej struktury społecznej, opanowanie ośrodków władzy państwowej przez dysponentów wielkiej własności i zużytkowanie tej władzy po linii interesów wielkiej własności, polityka ekspansji agrarnej, eksportu rolnego, atomizacja terytorium państwa na suwerenne majątki – państewka, parlamentaryzm typu kongresowego, reguła: liberum veto i elekcji viritim, straszak: absolutum dominium i «nierząd», aż po konsekwencje rozbiorowe – to logiczne, nieuniknione etapy dziejów gospodarczych i politycznych, wyznaczone przez rolę wielkiej własności w ustroju naszym”<sup>17</sup>. Wywód uczonego był propozycją nowej interpretacji przeszłości wskazującą na systematyczne działania prowadzące szlachtę i magnaterię do zdobycia dominującej roli w państwie. Śreniowski w swej recenzji starał się udowodnić, że Rutkowski, pomijając zasadniczy dla naszej historii mechanizm kształtowania się wielkiej własności ziemskiej, wypaczał sens historii Polski i mylił się w wielu swych ocenach. Recenzent wskazywał m.in. na fałszywą analizę okresu

<sup>16</sup> Tamże, s. 115–118.

<sup>17</sup> S. Śreniowski, rec.: J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. 1: *Czasy przedrozbiorowe*, Poznań 1946, „Myśl Współczesna” 1946, nr 6–7, s. 323–324.



stanisławowskiego (XVIII w.). Wbrew opinii autora *Historii gospodarczej Polski* Śreniowski twierdził, że okres ten nie przyniósł radykalnej zmiany w sposobie gospodarowania, a przemysł tamtego czasu to tylko inna forma rozwoju ekonomicznego wielkiej własności ziemskiej. Recenzent zasadniczo zmieniał dotychczasowe interpretacje przeszłości, twierdząc, że utrwalona w historiografii przez Korzona teza o tzw. odrodzeniu społeczeństwa przed rozbiorem faktycznie była jedynie utrwaleniem dotychczasowych porządków. Przekonywał, że można co najwyżej mówić o odbudowie gospodarczej i częściowo politycznej Rzeczypospolitej po załamaniu się państwa, jakie miało miejsce w drugiej połowie XVII w., a nie o zasadniczych zmianach dawnego układu społeczno-ekonomicznego<sup>18</sup>. Śreniowski zgodnie z propagowanym przez siebie postulatem bardziej wnikliwej analizy dziejów polskiego ustroju wskazywał, że Rutkowski, podobnie jak wielu jego poprzedników, popełniał istotny błąd – omawiał sytuację społeczno-polityczną kraju, ograniczając się do przedstawienia obowiązującego prawa bez próby konfrontacji normatywów z opisywaną rzeczywistością<sup>19</sup>. Na koniec wskazał na niekonsekwentny stosunek autora do teorii materializmu historycznego. Rutkowski twierdził, że materializm to „siła napędowa wszystkich ważnych wydarzeń historycznych” i podstawa „syntetycznego ujęcia całości dziejów”. Niestety, jak zauważał Śreniowski, periodyzacja dziejów zaproponowana przez autora *Historii gospodarczej Polski* przeczyła jego teoretycznym deklaracjom. Podział dziejów przedrozbiorowych na cztery okresy był konsekwencją przyjęcia jako kryterium periodyzacyjnego dziejów politycznych, a nie przemian gospodarczych. Śreniowski zwrócił także uwagę na brak zgodności poglądów Rutkowskiego o „bazie” i „nadbudowie” z poglądami klasyków marksizmu, czyli na kolejną niekonsekwencję deklaracji i praktyki badawczej<sup>20</sup>.

Wznowienie w 1949 r. przedwojennego podręcznika Stanisława Kutrzeby *Historia ustroju Polski. Korona* stało się dla Śreniowskiego okazją do kolejnej krytyki dawnego sposobu uprawiania dziejów ustroju i zaprezentowania w bardziej radykalnej formie swego programu badawczego. Łódzki historyk od 1948 r. należał do Marksistowskiego Związku Historyków, a władze państwowe coraz intensywniej nakłaniały środowisko naukowe do przyjęcia materializmu historycznego jako podstawy badań naukowych<sup>21</sup>. Zapewne te okoliczności sprawiły, że Śreniowski w omówieniu książki swego

<sup>18</sup> Tamże, s. 324–325

<sup>19</sup> Tamże, s. 326.

<sup>20</sup> Tamże, s. 325–326.

<sup>21</sup> Dokładniej o powstaniu i działalności Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków zob. T.P. Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007, s. 122–126, 145, 148–155.

krakowskiego mistrza używał bardziej niż dotychczas jednoznacznych określeń, choć nadal dalekich od bezkompromisowej zaciekłości wielu tekstów epoki stalinizmu. Recenzent prezentując podręcznik Kutrzeby, porównał go z pracami swego pierwszego akademickiego nauczyciela z Uniwersytetu Jana Kazimierza – Oswalda Balzera. Podkreślił, że wobec braku po wojnie nowego podręcznika uniwersyteckiego do tego przedmiotu wydanie książki Kutrzeby było rozwiązaniem najlepszym z możliwych<sup>22</sup>. Balzera nazwał przedstawicielem konserwatywnego nacjonalizmu o sympatiach arystokratycznych i teokratycznych, który „odwoływał się do ideałów wrogich postępowej myśli społecznej”, który był „rozkończony” w epoce średniowiecza, a panujący wówczas ustroj stanowy uważał za idealny. Balzer miał być przekonany, że zachowanie równowagi społeczno-politycznej w państwie to gwarancja rozwoju w każdej epoce historycznej. Śreniowski podkreślał, że pochwała status quo w życiu społecznym nie była efektem naukowych dociekań, lecz wynikała ze strachu przed współczesnymi siłami rewolucyjnymi. Jak dowodził, konserwatywne przekonania autora były powodem ignorowania problematyki chłopskiej i mieszczańskiej, prowadziły do ograniczenia zainteresowań badawczych do okresu przedrozbiorowego. Konserwatywne poglądy Balzera stały się także powodem przedstawienia Konstytucji 3 maja jako wciąż aktualnego programu reform społecznych, co miało w mniejszym stopniu dowodzić nowoczesnego charakteru tego aktu prawnego, ale przede wszystkim było ostrzeżeniem dla współczesnych przed bardziej zdecydowanymi zmianami w ustroju państwa polskiego. Śreniowski charakteryzując swego lwowskiego mistrza, podkreślał, że jego konserwatywne przekonania powodowały, iż ograniczał on swe badania do analizy historii instytucji prawnych, koncentrował się na rekonstrukcji obowiązujących norm, a nie interesowało go, jak faktycznie funkcjonowało społeczeństwo<sup>23</sup>. W ten sposób jeszcze przedwojenny postulat Śreniowskiego konfrontacji norm prawnych z praktyką życia codziennego zyskiwał dodatkowy wymiar, stawał się elementem krytyki burżuazyjnej historiografii, która celowo miała pomijać w swych badaniach przejawy społecznej niesprawiedliwości i walki klasowej w dziejach.

O osiemnaście lat młodszy Kutrzeba miał być pod tym względem o wiele bardziej nowoczesnym i postępowym historykiem prawa. W ocenie Śreniowskiego, nie stronił on od przedstawiania powiązań ustroju z problematyką społeczno-gospodarczą, podejmował badania nad sytuacją chłopów i mieszczan, rozszerzył swe analizy także na wiek XIX, zwrócił uwagę na

---

<sup>22</sup> S. Śreniowski, rec.: S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski*. Korona, wyd. 8, przejrzał i uzupełnił A. Vetulani, Warszawa 1949, „Myśl Współczesna” 1950, nr 7, s. 127–128.

<sup>23</sup> Tamże, s. 128–129.

zagadnienie uwłaszczenia. Łódzki uczoney chwalił Kutrzebę, że zgromadził wartościowy materiał faktograficzny, nie unikając, tak jak to czynił Balzer, tematów podważających dotychczasowe interpretacje przeszłości Polski. W podręczniku Kutrzeby można było przeczytać o „degradowaniu ekonomicznym i społecznym klas produkcyjnych przez wielką własność ziemską”, o państwie, które „było w dziejach aparatem ucisku w rękach klas wyzyskujących”. Mimo to, jak podkreślał Śreniowski, cała koncepcja podręcznika i przyjęty przez Kutrzebę styl myślenia nie wyłamały się z dominującej do II wojny światowej burżuazyjnej, solidarystycznej wizji społeczeństwa. Dlatego wbrew logice przytaczanych w książce wielu faktów Kutrzeba powtarzał przyjęte w dobie II Rzeczypospolitej przez Balzera i innych uczonych schematy interpretacyjne. Wśród nich była teoria o militarnej genezie szlachty (swą pozycję mieli zawdzięczać dobrowolnie podjętemu zobowiązaniu obrony kraju) i o koniecznym z punktu widzenia państwa istnieniu wielkiej własności. Śreniowski zgodnie z marksistowską interpretacją przeszłości twierdził, że w rzeczywistości państwo i służba wojskowa rycerstwa (szlachty) były narzędziem przemocy jednej klasy społecznej<sup>24</sup>. Wskazywał również na fałszywe tezy o powstaniu wielkiej własności ziemskiej, która jakoby pochodziła z nadań książęcych. Pisał, że już przed wojną było wiadomo (badania Michała Szczanieckiego z 1938 r.), iż nadania były najczęściej jedynie formą potwierdzenia istniejącej już własności.

Podobnie fałszywie miała być w dotychczasowej historiografii przedstawiana geneza folwarków. Ich powstawanie wiązano z upadkiem od XV w. znaczenia pospolitego ruszenia i wprowadzeniem wojska zaciężnego. Nowy sposób walki miał jakoby powodować, że szlachcic coraz rzadziej był rycerzem, a coraz bardziej stawał się rolnikiem. Łódzki historyk podkreślał, że przyczyn powstania folwarków szlacheckich należy szukać w zjawiskach gospodarczych, a nie w czynnikach militarnych czy mechanizmach państwowych<sup>25</sup>.

Stanisław Śreniowski był autorem kilkunastu krytycznych artykułów recenzyjnych, jednak przede wszystkim sam podjął kompleksowe badania dziejów wsi polskiej. Swe plany badawcze odwrócenia fałszywego proslacheckiego obrazu przeszłości przedstawił w 1947 r. w opublikowanej wówczas niewielkiej książeczce pod tytułem *Dzieje chłopów w Polsce. Szkic o ustroju społecznym*<sup>26</sup>. Pracę tę sam autor nazwał „syntetyczną hipotezą roboczą”. Prowadząc rzetelne poszukiwania archiwalne i po gruntownym zapoznaniu się z literaturą przedmiotu, Śreniowski miał zwyczaj już na

<sup>24</sup> Tamże, s. 131–132.

<sup>25</sup> Tamże, s. 132–133.

<sup>26</sup> S. Śreniowski, *Dzieje chłopów w Polsce. Szkic o ustroju społecznym*, Warszawa 1947.

początku swych badań formułować śmiało hipotezy i ogłaszać je w formie publicystycznej. W okresie międzywojennym takie praktyki należały do rzadkości. Śreniowski nie bardzo się tym przejmował i zanim wszystko rzetelnie sprawdził i przemyślał, dawał upust swej publicystycznej pasji, często celowo prowokując do dyskusji. Hipotez także nie unikał w pracach naukowych. Polemiści, jak twierdził Witold Kula (przyjaciel Śreniowskich jeszcze z czasów okupacji), chętnie koncentrowali się na domysłach i nie zawsze do końca sprawdzonych tezach Śreniowskiego, które łatwo było podważyć, najczęściej pomijali zaś jego istotne odkrycia naukowe i rzetelnie sprawdzone twierdzenia<sup>27</sup>. Nie zrażało to autora, który folgując swym publicystycznym zapędem, nie unikał „roboczych hipotez”, traktując je jako dobrą okazję do sformułowania pytań badawczych i wymiany zdań, które miały pomagać w dalszych rzetelnych badaniach oraz rzeczowych ustaleniach.

Autor *Dziejów chłopów w Polsce* swoimi powojennymi badaniami wkroczył na teren przez dotychczasową historiografię bardzo zaniedbany. Jak sam twierdził w omawianych wyżej recenzjach, dotychczasowe syntezy Aleksandra Świętochowskiego, Władysława Grabskiego, Stanisława Kutrzeby, Franciszka Bujaka czy inne opracowania i artykuły pisane były przede wszystkim z punktu widzenia stanu szlacheckiego. O ile jednak pisarze staropolscy czy doby pozytywizmu życzliwie i z sympatią ujmowali dzieje chłopów, to późniejsze prace przedstawiały głównie sytuację chłopów bez głębszej refleksji, traktując ją jako rezultat „naturalnych czynników rozwoju”. W dawnej historiografii polskiej przyjęło się także, według Śreniowskiego, ostentacyjne lekceważenie stanu chłopskiego, przejawiające się choćby w używanej terminologii. Zamiast neutralnego terminu „kmięć”, który pochodził od łacińskiego „comes” – towarzysz, zaczęto używać pogardliwego określenia „cham” lub „chłop”, w narzeczach ruskich używanych dla określenia niewolników. Najczęściej także stan chłopski w większości dotychczasowych opracowań uważano za mniej ważny od innych. Zdaniem Śreniowskiego, wynikało to z tendencyjnych źródeł historycznych, które były przede wszystkim pochodzenia szlacheckiego lub kościelnego<sup>28</sup>. Autor podkreślał także w swym zarysie konieczność zwrócenia uwagi na odrębność ekonomiczną i prawną położenia chłopów, na postępującą z biegiem wieków degradację tego stanu, aż do pełnego zniewolenia. Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej, pisał Śreniowski w *Dziejach chłopów w Polsce*, rozpoczęła się proces wywłaszczania ludności z zajmowanej przez nich ziemi i tworzenia warstwy chłopskiej. Bunt Masława (1037–1039) miał być pierwszą

<sup>27</sup> W. Kula, *Stanisław Śreniowski...*, s. 534.

<sup>28</sup> S. Śreniowski, *Dzieje chłopów...*, s. 19–24.

rewolucją społeczną na ziemiach polskich, zorganizowaną walką zbrojną przeciwko panom, Kościołowi i Niemcom, którzy rozpowszechniali nowe zasady ustrojowe. Już w XIV w. kolonizacja na prawie niemieckim miała ugruntować zasadę szlacheckiej własności ziemi i przyczynić się do rozwoju folwarków szlacheckich. Śreniowski dla podkreślenia fatalnej sytuacji, w jakiej znaleźli się od XVI w. chłopci, używał terminu „niewola chłopska”. Miała ona być podstawą funkcjonowania systemu społeczno-gospodarczego dawnej Rzeczypospolitej. Śreniowski wbrew dotychczasowym sądom twierdził, że utrzymywaniem takiego położenia chłopów polska szlachta (ziemiaństwo) była zainteresowana do końca XIX w. Konstytucja Księstwa Warszawskiego, a potem reformy państw zaborczych właśnie dlatego, że były wymierzone przeciw polskiej szlachcie – dobrze służyły sprawie chłopskiej. Autor *Dziejów chłopów w Polsce* podkreślał, że także poprawa doli chłopskiej w XIX w. nie była ostatecznym rozwiązaniem problemów naszej wsi. Dopiero przeprowadzona przez PKWN w 1944 r. reforma rolna miała ostatecznie i trwale zmienić sytuację polskich chłopów<sup>29</sup>. Takie zakończenie pisanej w 1946, a wydanej w 1947 r. książki, która powstała w czasach pierwszych wyborów do sejmu w powojennej Polsce, w dobie walki tzw. bloku stronnictw demokratycznych z opozycyjnym PSL-em Mikołajczyka, trzeba traktować jako jednoznaczną deklarację autora poparcia dla nowych porządków i programu przemian polityczno-ustrojowych i społeczno-gospodarczych.

Pierwszym etapem realizacji szeroko zakrojonego programu badawczego historii chłopów na ziemiach polskich była książka habilitacyjna Śreniowskiego, wydana już w 1948 r. Pracę, opartą na imponującej ilości materiałów archiwalnych oraz skrupulatnie zgromadzonej literaturze przedmiotu, autor poświęcił zbiegostwu chłopów w szlacheckiej Rzeczypospolitej<sup>30</sup>. Praca, złożona na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, była nie tylko analizą ustroju Polski i wyjaśnieniem funkcjonowania prawa sądowego od XVI do XVIII w. Tak jak to postulował Śreniowski już wcześniej w publikowanych recenzjach i w założeniach programu badań dziejów chłopów w Polsce, w swej rozprawie habilitacyjnej przedstawiał zagadnienia prawne na szerokim tle gospodarczo-społecznym. Po raz pierwszy w polskiej historiografii podjął próbę opisanie chłopskiej mentalności. Była to też jedna z pierwszych powojennych prac naukowych, w której konsekwentnie starano się stosować marksistowską metodologię w badaniach historycznych. Warto przy tej okazji podkreślić, że praca daleka była od powielania schematycznego

<sup>29</sup> Tamże, s. 151–153.

<sup>30</sup> S. Śreniowski, *Zbiegostwo chłopów w dawnej Polsce jako zagadnienie ustroju społecznego*, wyd. 2, Łódź 1997.

powtarzania teorii materializmu historycznego, tak częstego w publikacjach naukowych z początku lat pięćdziesiątych<sup>31</sup>.

Zgodnie z wcześniejszymi postulatami, uczony rozprawiał się w swej pracy z wieloma dotychczasowymi stereotypami. Zaprzeczał rozpowszechnionej w literaturze opinii o bierności i uległości chłopów, a wskazywał na często tajone w źródłach pochodzenia szlacheckiego przejawy niezależności i braku pokory. Zdaniem Śreniowskiego, rozpowszechnione na terenach dawnej Rzeczypospolitej zjawisko zbiegostwa tłumaczyło brak w dziejach Polski powstań chłopskich. Uczony podkreślał, że przybywając na nowe miejsce, chłop i jego rodzina mogli liczyć u nowego pana na kilkuletni okres ulg i zwolnień od świadczeń oraz na zasadniczą zmianę swego statusu społecznego. Wobec realnej perspektywy wydobyć się z ubóstwa i możliwości, by dzięki zbiegostwu zostać zamożnym gospodarzem, polscy chłopci nie byli zainteresowani organizacją zbrojnych powstań<sup>32</sup>. Ponadto, jak zwracał uwagę Śreniowski, to sama szlachta i magnaci z obszarów kolonizowanych byli najczęściej współorganizatorami chłopskich ucieczek (na ucieczkę używano wówczas terminu „wykocowanie”). Wbrew oficjalnym zakazom i surowym karom rozpowszechniła się praktyka nieformalnego sprzyjania ucieczkom. Najczęściej stronami w procesach o zbiegostwo byli panowie, dawny i nowy, a wobec powszechnego w Rzeczypospolitej braku poszanowania prawa wyegzekwowanie wyroku nakazującego powrót zbiega było praktycznie niewykonalne<sup>33</sup>. W ten sposób nie dochodziło na terenie Rzeczypospolitej szlacheckiej do znaczących buntów chłopskich. Innym ważnym ustaleniem autora, które łamało dotychczasowe stereotypy interpretacyjne, było stwierdzenie, że bynajmniej nie zbiegano najczęściej na Kresy Wschodnie, ale we wszystkich kierunkach, a jedną z najważniejszych przyczyn ucieczek było nieludzkie traktowanie przez pana. Śreniowski wielokrotnie podkreślał w swej pracy, że charakteryzując położenie chłopów w XVI–XVIII w., trzeba używać słowa „niewola”, bo określenie „poddaństwo” jest zbyt łagodne i nie oddaje faktycznego stanu rzeczy. Autor stwierdzał, że w zachowanych źródłach, w sprawach sądowych i uchwalanych aktach prawnych, chłopci byli traktowani przez szlachtę jak wartość majątkowa, „przedmiot w sporze”, a nie jak ludzie. Dlatego też uważał, że termin „niewola” – zaczerpnięty ze starożytności – bardziej odpowiada sytuacji faktycznej niż eufemistyczny termin „poddaństwo”. Ta teza Śreniowskiego nie spodobała się m.in. Juliuszowi Bardachowi, który w swej recenzji z pracy o zbiegostwie wskazywał,

<sup>31</sup> J. Kodrębski, *Przedmowa*, w: tamże, s. 3–5. Autor przedmowy określił pracę jako wybitną, do dziś zachowującą wartość naukową, wolną od schematycznego, stalinowskiego marksizmu, wielodyscyplinarną (historia gospodarcza, historia ustroju, historia prawa sądowego), przypominającą badania francuskiej szkoły „Annales”.

<sup>32</sup> Tamże, s. 4–5.

<sup>33</sup> Tamże, s. 110–121.

że wprowadza ona chaos w rozumieniu dziejów przez zaprzeczanie teorii materializmu historycznego. Zjawisko niewolnictwa klasy społecznej miało być zarezerwowane dla jednej formacji społeczno-politycznej i nie powinno pojawiać się jako określenie położenia chłopów w czasach nowożytnych<sup>34</sup>. Tymczasem Śreniowski, choć wielokrotnie w latach czterdziestych powoływał się na literaturę radziecką, operował pojęciami „walki klasowej”, „wyzysku klasowego” i pisał o „sprzecznościach” między ustrojem dawnej Rzeczypospolitej a sytuacją społeczno-gospodarczą, co doprowadzić miało do rozbiorów, nie traktował jednak metodologii marksistowskiej schematycznie, nie powielał bezkrytycznie zawartych w niej dyrektyw i formułek. Pozostał też wierny swemu przekonaniu o konieczności używania terminu „niewola chłopska” (kolidującego z teorią marksistowską) dla sytuacji włościan w Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Wraz z podejmowaną przez władze komunistyczne już od drugiej połowy 1947 r. ofensywą ideologiczną w nauce, Śreniowski aktywnie włączał się w prace nad zmianą oblicza nauk prawno-historycznych i studiów prawniczych w Polsce. Po kolokwium habilitacyjnym, jako profesor nadzwyczajny Wydziału Prawa UŁ, brał udział w obchodach setnej rocznicy Wiosny Ludów 1848 r. Wygłosił tam referat o niemieckich zasadach ustrojowych w tamtych czasach. Władze chciały nadać sesji naukowej propagandowy charakter. Stefan Jędrychowski, członek sekretariatu KC PPR, opublikował tekst o szczególnej wadze obchodów wydarzeń 1848 r. Podkreślał, że rocznica ta miała aktualną wymowę, gdyż powinna przypominać tradycje walki o wolność polityczną i wyzwolenie społeczne zniewolonych narodów. Jędrychowski nawiązywał do zwycięstwa „obozu demokracji i postępu” w Polsce Ludowej i cieszył się, że jest to zapowiedź końca panowania amerykańskiego dolara i imperializmu. Jego tekst stał się odezwą Ogólnopolskiego Komitetu Obchodów<sup>35</sup>. Jednak uczestniczący w sesji historycy, mimo oczekiwania władz, potrafili zdystansować się wobec politycznych deklaracji i w wydanych materiałach nie widać wpływu na wydrukowane teksty politycznej propagandy. Taki też był ogłoszony w tomie pokonferencyjnym artykuł Śreniowskiego. Jego referat był rzeczowym omówieniem różnorodnych dążeń państw niemieckich do zjednoczenia, z uwzględnieniem proponowanych wówczas rozwiązań prawnych oraz omówieniem bieżącej sytuacji społeczno-gospodarczej w Europie<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> J. Bardach, rec.: S. Śreniowski, *Zbiegostwo chłopów w dawnej Polsce jako zagadnienie ustroju społecznego*, Warszawa 1948, „Nowe Drogi” 1949, z. 4, s. 263–274.

<sup>35</sup> T.P. Rutkowski, dz. cyt., s. 101–105.

<sup>36</sup> S. Śreniowski, *Niemieckie zagadnienie ustrojowe w dobie Wiosny Ludów*, w: *Wiosna Ludów w Europie. W stulecie Wiosny Ludów 1848–1948*, red. N. Gąsiorowska, t. 2, Warszawa 1949, s. 295–322.

We wrześniu 1948 r. odbył się we Wrocławiu VII Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Ówczesny minister oświaty Stanisław Strzeszewski deklarował, że „marksistowska szkoła historyczna będzie otoczona szczególną i troskliwą opieką państwa” i zachęcał w imieniu władz do stosowania nowych metod badawczych. Zdecydowana większość zgromadzonych na zjeździe uczonych zdystansowała się wobec tej zachęty, a do powstałego wówczas Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków zapisało się niewiele osób. Nie miał tego typu obiekcji Stanisław Śreniowski, który już dużo wcześniej metody te akceptował i starał się stosować w swych pracach<sup>37</sup>. Brał czynny udział w konferencjach historyków prawa w Toruniu i Poznaniu (czerwiec i listopad 1950 r.), które odbywały się w ramach przygotowań do I Kongresu Nauki Polskiej, gdzie narzucono promarksistowskie zmiany w podręcznikach i programie nauczania historii państwa i prawa<sup>38</sup>. Na konferencji metodologicznej historyków polskich w Otwocku, popierając potrzebę wprowadzenia marksizmu w badaniach przeszłości dziejowej, wskazał na specyfikę rozwoju państwa polskiego (brak monarchii absolutnej, zgodnie z teorią materializmu historycznego – okresu przejściowego między feudalizmem a kapitalizmem), a także podkreślał, że reformy chłopskie XIX w. przeprowadzono na ziemiach polskich w interesie ziemian, by zapobiec rosnącemu niezadowoleniu i wzrostowi nastrojów rewolucyjnych<sup>39</sup>.

Wobec aktywnego zaangażowania Śreniowskiego w promarksistowską przebudowę polskiej nauki jego kariera zawodowa przebiegała w zasadzie bez przeszkód. W lutym 1947 r. (kolokwium odbyło się w styczniu) uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego, w 1948 został profesorem nadzwyczajnym oraz kierownikiem Katedry Historii Państwa i Prawa, od 1950 r. Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego (zatrudnieni w niej byli: Stanisław Zagórny – ulubiony choć nie najzdolniejszy uczeń, Filomena

<sup>37</sup> Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010, s. 118–127.

<sup>38</sup> Z. Kaczmarczyk, *I Ogólnopolska konferencja historyków prawa w Toruniu 28–29 VI 1950*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 3, 1951, s. 384–385, 396; M. Szczaniecki, *II Ogólnopolska konferencja historyków prawa w Poznaniu 25–26 XI 1950*, tamże, s. 410–411. Na spotkaniach tych dyskutowano m.in. o reformie studiów prawniczych i konieczności zmiany przedmiotu „Historia ustroju Polski” na „Historia państwa i prawa”. Zmiana nazwy wiązała się z ważną zmianą jakościową. Pod pojęciem ustroju w II RP rozumiano bowiem jedynie fakty prawne. „Historia państwa i prawa” tymczasem miała obejmować społeczno-gospodarcze uwarunkowania rozwiązań organizacyjno-prawnych. Tak zmieniony przedmiot miał zgodnie z duchem epoki odpowiadać założeniom metodologii marksistowskiej.

<sup>39</sup> S. Śreniowski, *Formy państwa polskiego w okresie późnego feudalizmu i ich znaczenie*, w: *Pierwsza konferencja metodologiczna historyków Polskich*, t. 1, Warszawa 1953, s. 497–502; tenże, *Kształtowanie się narodu polskiego w XIX wieku w związku z wielonarodowościowym charakterem państwa przedrozbiorowego i sprawą uwłaszczenia*, w: tamże, t. 2, Warszawa 1953, s. 179–181.



Bortkiewicz i Halina Socha), a w latach 1950–1954 był także kierownikiem Zespołu Katedr Historii Państwa i Prawa Polskiego. Z Wydziałem Prawa UŁ związany był do swej śmierci<sup>40</sup>.

W latach 1953–1957 Śreniowski został także zaangażowany w Instytucie Historii PAN, gdzie pracował w Oddziale II, który opracowywał drugi tom *Historii Polski*, pierwszego marksistowskiego podręcznika akademickiego. Oddziałem II kierował Witold Kula. W IH PAN został powołany zespół badaczy stosunków agrarnych w XIX w., któremu przewodniczył Śreniowski, a w skład którego wchodził młodzi uczeni z Łodzi – Filomena Bortkiewicz, Michał Kłos, Jan Kodrębski, Czesława Ohryzko-Włodarska, Halina Socha, Zbigniew Stankiewicz, Stanisław Zagórny, oraz z Warszawy – Danuta Anders i Janina Leskiewiczowa<sup>41</sup>.

Śreniowski, generalnie akceptując zmiany polityczne zachodzące w Polsce Ludowej, był przekonany o potrzebie stosowania zasad metodologii marksistowskiej w nauce. Warto jednak zauważyć, że nie był on człowiekiem bezkrytycznie oddanym nowej władzy, o czym może świadczyć historia jego mianowania i rezygnacji z urzędu rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi. Od lipca 1947 r. poza obowiązkami na Uniwersytecie Łódzkim Śreniowski otrzymał stanowisko wykładowcy i nominację na funkcję prorektora WSP (początkowo rektorem była prof. Natalia Gąsiorowska-Grabowska). W listopadzie 1948 r. został rektorem tej uczelni (przemianowanej w grudniu 1948 r. na Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną). Stanowisko rektora władze (nominacja ministra) powierzały zawsze osobom zaufanym i sprawdzonym ideologicznie. W 1948 r. Śreniowski namówił do powrotu z emigracji historyka prawa Jana Adamusa, który m.in. służył w sztabie armii gen. Andersa, a następnie zatrudnił go w PWSP na stanowisku dyrektora biblioteki<sup>42</sup>. Będąc rektorem, bardziej

<sup>40</sup> APAN, Materiały Stanisława Śreniowskiego, sygn. III-270, t. 53, k. 21, 38–42, 76–78, 86–90, t. 72, k. 5–14, 21.

<sup>41</sup> Tamże, t. 53, k. 76–78, 86–90. Stanisław Śreniowski był redaktorem serii wydawniczej IH PAN zatytułowanej *Badania nad dziejami wsi polskiej*, w ramach której ukazało się pięć monografii: H. Chamerska, *O położeniu i zbiegostwie czeladzi folwarcznej w Królestwie Polskim 1830–1864*, Warszawa 1957; K. Groniowski, *Problem rewolucji agrarnej w ideologii obozów politycznych w latach 1846–1870*, Warszawa 1957; D. Rzepniewska, *Sezonowi najemnicy rolni w Królestwie Polskim w połowie XIX w.*, Warszawa 1957; F. Bortkiewicz, *Nadziały i powinności chłopów pańszczyźnianych w dobrach prywatnych Królestwa Polskiego*, Warszawa 1957; J. Leskiewiczowa, *Dobra osieckie w okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej XVI–XIX w.*, Warszawa 1957.

<sup>42</sup> Adamus był starszym kolegą Śreniowskiego z UJK (ur. 1896), także uczniem Balzera i Dąbkowskiego, habilitował się w 1933 r. W latach 1933–1939 pracował w Archiwum Miejskim w Wilnie, w 1939 r. aresztowany i wywieziony do obozu w Kazachstanie. Od 1941 r. służył w armii Andersa, w latach 1944–1947 wykładał historię ustroju Polski na polskim Wydziale Prawa w Oksfordzie. Za namową Śreniowskiego powrócił do kraju. Stalinowskie

czuł się odpowiedzialny za proces dydaktyczny niż reprezentantem ministerstwa, powołanym do pilnowania porządku, dyscypliny i wychowania zgodnego z socjalistycznymi normami. Jako rektor interesował się losem studentów i gdy ci w czasach narastających represji stalinowskich nagle zaczęli „znikać” w „nieznanych okolicznościach” i nie uczęszczali na zajęcia, próbował wyjaśnić, co się z nimi dzieje. Ponieważ najczęściej były to osoby aresztowane, Urząd Bezpieczeństwa zainteresował się samym rektorem. Gdy Śreniowski zorientował się, że jest śledzony, by uniknąć aresztowania, idąc za radą kolegi z ministerstwa, z dnia na dzień zrezygnował z pełnionej funkcji<sup>43</sup>. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że mimo represji władz wobec osób podejrzewanych o działania opozycyjne i szykanowaniu osób pozostających z nimi w bliskich kontaktach, Śreniowski nie tylko nie zrywał z powodów politycznych dawnych przyjaźni czy koleżeńskich znajomości, ale także pomagał tym, którzy znaleźli się w „złej skórze” – jak to wówczas wyrażano, czyli w trudnych sytuacjach życiowych<sup>44</sup>.

W tym miejscu warto przytoczyć opinię o Śreniowskim, jaką napisała Żanna Kormanowa, jeden z najbardziej zaufanych historyków partyjnych PRL. Opinia powstała w grudniu 1950 r. i była próbą charakterystyki środowiska historycznego dla Wydziału Nauki KC PZPR, który wówczas planował decydującą batalię o zwycięstwo nauki marksistowskiej. Kormanowa podzieliła środowisko naukowe na cztery grupy. Do pierwszej, najbardziej oddanej władzom, zaliczyła „szczupłą garść profesorów partyjnych”, w tym oprócz siebie m.in.: Stanisława Arnolda, Celinę Bobińską, Henryka Jabłońskiego, Ewę Maleczyńską, Natalię Gąsiorowską, Ninę Assorodobraj. O stopniu znajomości marksizmu tej grupy Kormanowa wypowiedziała się ostrożnie,

---

represje wobec osób, które powróciły z zagranicy, szczęśliwie ominęły Adamusa. Śreniowski bardzo się niepokoił rozwojem sytuacji w Polsce, która przypominała mu lata okupacji Lwowa przez ZSRR. Adamus po powrocie do kraju nie został aresztowany. W 1949 r. przeniósł się on na Wydział Prawa UŁ (1949 doc., 1954 prof. nadzw., 1959 prof. zw.). Zmarł w 1962 r.

<sup>43</sup> Rozmowy z Krystyną Śreniowską w listopadzie 2011 r.

<sup>44</sup> W domu Śreniowskich bywał Stefan Ingot, związany z PSL Mikołajczyka, śledzony przez UB. Stanisław Śreniowski był kilkakrotnie przesłuchiwany na okoliczność kontaktów z Ingotem, co nie zakłóciło serdecznej znajomości. Gośćmi przy ul. Laurowej byli także Jan Adamus, Karol Koranyi, Adam Vetulani, Konstanty Grzybowski, Marian Golias i wiele innych postaci życia akademickiego. Katarzyna Dziura, gospodyni, u której Śreniowscy mieszkali pod koniec okupacji, za pomoc i utrzymywanie kontaktów z byłymi żołnierzami AK została wyrzucona przez UB ze swego domu i pozbawiona środków do życia. Śreniowski pomagał jej i wykorzystując swe znajomości, znalazł jej stałą pracę. Z kolei mimo częstych zawodowych kontaktów Śreniowskiego nie łączyły bliższe relacje z Juliuszem Bardachem, gdyż uważał go za zbyt „sztywno trzymającego się linii partii”; rozmowy autora z Krystyną Śreniowską oraz Józefem Śreniowskim (synem Stanisława) w listopadzie 2011 i styczniu 2012 r.

pisząc: „przygotowanie marksistowskie i dojrzałość ideologiczna są bardzo rozmaite”. W drugiej grupie znalazł się Stanisław Śreniowski, obok takich uczonych jak: Marian Małowist, Witold Kula, Iza Biezuńska, Stanisław Herbst, Kazimierz Piwarski, Marian Henryk Serejski, Józef Dutkiewicz, Karol Maleczyński. Grupa ta zyskała następujące referencje Żanny Kormanowej: „deklarują się marksistowsko, ale wysuwają różne zastrzeżenia, przejawiające się w pracy bądź jako odchylenia, bądź wulgaryzacje metodologiczne. Ta grupa rośnie ilościowo i wraz z pierwszą może już stanowić decydujący trzon w uniwersyteckiej nauce historycznej”<sup>45</sup>. Trzecia grupa to profesorowie starszego pokolenia, którzy powinni zostać otoczeni „życzliwą opieką” partyjnych kolegów, gdyż rokowali nadzieję na dołączenie do grona „postępowych” badaczy. Wśród nich znaleźli się: Tadeusz Manteuffel, Stefan Kieniewicz, Roman Grodecki, Henryk Łowmiański, Stefan Ingot, Henryk Barycz. Czwarta grupa to osoby wrogie ideologicznie – Ludwik Piotrowicz, Ludwik Kolankowski, Konrad Górski<sup>46</sup>. Z postępowania władz państwowych i partyjnych wobec Śreniowskiego wynika, że cieszył się on ich zaufaniem, choć zachowywał swe indywidualne podejście do metod marksistowskich w nauce.

Ofensywa marksizmu po II wojnie światowej stymulowała w Polsce rozwój historii historiografii. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. ta na nowo rodząca się dyscyplina nauk historycznych miała za zadanie wykazać błędy w dotychczasowym stylu uprawiania nauki oraz udowodnić, że deklarowana przed wojną zasada obiektywizmu badań była złudzeniem. Śreniowski w zasadzie w każdej swej pracy wnikliwie i krytycznie omawiał dotychczasowe dokonania swych poprzedników, wskazując, jak światopogląd, pochodzenie społeczne lub poglądy polityczne autorów wpływały na treść publikacji naukowych. Samej historii historiografii poświęcił kilka artykułów, ale w sposób najbardziej kompletny o dotychczasowym dorobku nauki historycznej wypowiedział się w tekście z 1949 r. zatytułowanym *O szkołach historycznych w Polsce*<sup>47</sup>. Była to w kraju jedna z pierwszych tak wnikliwych ocen dotychczasowej historiografii, napisanych z punktu widzenia metodologii marksistowskiej. Tekst był pisany w rzeczowym tonie, nie drwił i nie wyśmiewał dotychczasowego dorobku naukowego, choć jego autor omawiał charakter oraz przyczyny tendencyjnego prezentowania dziejów Polski.

Śreniowski dochodził do wniosku, że historiografię końca XIX i początku XX w. można określić jako idiograficzną, personalistyczną oraz psycho-

<sup>45</sup> T.P. Rutkowski, dz. cyt., s. 170.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> S. Śreniowski, *O szkołach historycznych w Polsce*, „Kwartalnik Historyczny” 1949, nr 1–4, s. 43–72.

logiczną. Idiografizm scharakteryzował jako tendencję historyków koncentrowania się w swych pracach przede wszystkim na opisie faktów. Te miały być traktowane jako wydarzenia nieprzewidywalne, zależne jedynie od ludzkiej woli, a niezależne od czynników zewnętrznych. Personalizm w historiografii to uznanie wpływu na tok dziejów wielkich jednostek. Psychologizm miał wiązać się z traktowaniem człowieka jako jednostki autonomicznej, której motyw działania można było zrozumieć jedynie dzięki badaniu cech indywidualnych ludzkiego charakteru. Konsekwencją stosowania w praktyce badawczej wspomnianych zasad były powszechne w II RP zalecenia, by „wczuwać się” w mentalność ludzi władzy i intuicyjnie starać się zrozumieć ich wewnętrzne motywy postępowania. Śreniowski dochodził do wniosku, że stosowanie tych zaleceń miało uzależnić polską naukę od systemu wartości szerzonego przez religię katolicką oraz spowodować występowanie w historiografii tendencji moralizatorskich, heroiczych i nacjonalistycznych. W ten sposób opis przeszłości, ulegając powyższym tendencjom, nie mógł wiernie oddać rzeczywistości historycznej. Od głównych aktorów wydarzeń historycznych oczekiwano bowiem szczególnych predyspozycji i tak ich przedstawiano. Bohaterowie przeszłości opisywani zgodnie z obowiązującą konwencją nie mogli zachować ludzkich cech. W opracowaniach historycznych bądź całkowicie poświęcali się sprawom narodu, stawali się przykładem zachowań patriotycznych, bądź zasługiwali na surową ocenę potomnych i potępienie<sup>48</sup>. Idiografizm, personalizm, psychologizm – z moralizmem i heroizmem – przeważały w książkach historycznych. Śreniowski podkreślał, że dominująca w II Rzeczypospolitej konwencja była dostosowana do sytuacji, ambicji i potrzeb opisu losów wyższych warstw społecznych. W żadnym wypadku nie mogła natomiast służyć analizie dziejów warstw niższych. Warto zwrócić uwagę, że Śreniowski nie potępiał dawnych historyków, ale starał się wyjaśnić przyczyny dlaczego do tej pory dzieje Polski były pisane z punktu widzenia szlachty, ziemiaństwa i warstw posiadających.

Łódzki historyk w pewnym sensie usprawiedliwiał przedstawicieli dawnej historiografii, którzy nie podejmowali badań nad dziejami chłopów czy mieszczaństwa. Gdy pisano o patriotyzmie, walce o Rzeczpospolitą czy później o odzyskaniu niepodległości, zapominano dodać, że chodzi o państwo szlacheckie. Tym bardziej nie pisano, że większość szlachty była przeciwna zniesieniu poddaństwa, tak w dobie Konstytucji 3 maja, jak i w czasach rozbiorów. Z kolei historiografia ustroju dawnej Polski oparta przede wszystkim na tekstach przepisów prawnych, orzeczeniach sądów czy decyzjach władz nie starała się wnikać, jak było w rzeczywistości i przesa-

<sup>48</sup> Tamże, s. 51–56.

dzała o wykrzywionym obrazie przeszłości<sup>49</sup>. Warto w tym miejscu jeszcze raz zwrócić uwagę, że z artykułu Śreniowskiego i innych jego komentarzy historiograficznych mogło wynikać, iż tendencyjność polskich uczonych do pewnego stopnia była usprawiedliwiona, bo dopiero po II wojnie światowej, wraz ze zmianą systemu politycznego i społeczno-gospodarczego, pojawiła się szansa, by skorygować narosłe błędy i fałszywe historyczne.

Śreniowski w swym artykule podjął się rozprawy z popularną w Polsce tezą o oryginalności naszej historii w porównaniu z dziejami Europy Zachodniej. Według łódzkiego historyka był to sposób dawnej historiografii na ukrycie prawdy o zapóźnieniu rozwojowego i niesprawiedliwości społecznej panujących w Polsce do końca XVIII w. (jego zdaniem do końca istnienia I Rzeczypospolitej panował w niej ustroj średniowieczny)<sup>50</sup>. Śreniowski podważał także panujący w naszej nauce historycznej mit o przynależności Polski do kultury i cywilizacji zachodnioeuropejskiej. O naszej łączności z Europą Zachodnią miały decydować: chrzest z 966 r., wierność dogmatowi Kościoła katolickiego oraz twierdzenie o przenikaniu do Polski treści kulturalnych głównie z Zachodu. Autor zaprzeczał temu twierdzeniu i wskazywał na elementy odróżniające dzieje Polski od dziejów Europy Zachodniej: brak udziału w krucjatach i w wojnie trzydziestoletniej, brak koronkowej struktury feudalnej zachodniego średniowiecza, monarchii absolutnej czasów nowożytnych, przeobrażeń ustrojowych okresu oświecenia, znaczącej dla rozwoju Zachodu roli miast oraz na fakt, że większość narodów Zachodu w czasach nowożytnych była niekatolicka. Ostatecznie zdecydowanie stwierdzał, że losy, struktura gospodarcza, ustroj państwowy i kultura „pod wieloma względami bliższe [były] stosunkom istniejącym w krajach Europy wschodniej i środkowej, aniżeli zachodniej”<sup>51</sup>.

W latach 1947–1957 Śreniowski opublikował ponad pięćdziesiąt studiów i przyczynków, w większości opartych o solidne poszukiwania archiwalne. Pozostawał wierny tematyce chłopskiej i ujęciu, którego podstawą była analiza sytuacji prawnej tej grupy społecznej. Kontynuował swe zainteresowania wiekiem XVII, ale też coraz częściej podejmował zagadnienia dotyczące XIX w. Trzeba podkreślić, że w jego dorobku znalazły się, obok najliczniejszych opracowań dotyczących Kongresówki, także prace poświęcone Galicji, Śląskowi i Poznańskiemu. Jak oceniał Witold Kula, „zjawisko to było nieczęste wśród historyków XIX wieku, którzy najczęściej są historykami nie Polski, ale jednego tylko zaboru”<sup>52</sup>.

<sup>49</sup> Tamże, s. 62–65.

<sup>50</sup> Tamże, s. 57–59.

<sup>51</sup> Tamże, s. 60–61. Pisał o tym A. Wierzbicki, *Wschód – Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porozbiorowej*, Warszawa 1984, s. 21, 24.

<sup>52</sup> W. Kula, *Przedmowa...*, s. V.

Śreniowski przygotowywał się do napisania książki o dziejach uwłaszczenia, podstawowego problemu w dziejach chłopów w XIX w. Zamierzonego celu nie skończył, przerwała go nagła śmierć.

Tuż przed śmiercią wyszła jego kolejna wstępna synteza *Uwłaszczenie chłopów w Polsce*, która zwyczajem autora miała być zbiorem hipotez i póki co nie zawsze do końca przemyślanych oraz źródłowo potwierdzonych poglądów autora o wydarzeniach z pierwszej połowy XIX w. Praca, choć z założenia miała charakter dyskusyjny, oparta była w znacznej mierze na nowo zebranych materiałach archiwalnych, szczególnie dotyczących wsi „kongresowej”. Informacje o pozostałych dzielnicach zebrane zostały sumiennie na podstawie rzetelnego podsumowania dotychczasowych badań, w tym uwzględnione zostały prace niedrukowane. Dlatego Stefan Kieniewicz recenzujący książkę Śreniowskiego z uznaniem stwierdzał: „przedsięwzięcie zasługuje na baczną uwagę” i dodawał: „zasadnicza dyskusja, którą chciałby wywołać autor, okaże się tym bardziej uzasadniona, że książka nie ma w sobie nic z kompilacji”<sup>53</sup>. W swej wstępnej syntezie o uwłaszczeniu Śreniowski sformułował dwie podstawowe tezy. Pierwsza z nich to stwierdzenie, że reformy na wsi polskiej XIX w. były konsekwencją aktywności ruchów i chłopskich walk o poprawę swego bytu na wsi, a nie jedynie odgórnych reform. Autor tym samym przeciwstawiał się tezom forsowanym przede wszystkim w przedwojennej literaturze przedmiotu, że uwłaszczenie było dobrodziejstwem dla wsi i wynikało głównie z dobrej woli rządów zaborczych oraz obywatelskiej postawy lub filantropii właścicieli ziemskich. Śreniowski twierdził także, że reformy wymuszone przez chłopów, a realizowane przez rządy zaborcze były prowadzone przede wszystkim w interesie właścicieli ziemskich, dlatego nie mogły zadowolić potrzeb chłopskich i wręcz prowadziły do nowych krzywd. Śreniowski nie należał do skrajnych krytyków przedwojennej historiografii dotyczącej dziejów wsi polskiej, nie twierdził, że wszystkie reformy były jedynie efektem walki klasy chłopskiej. O ile jednak dawna historiografia pomijała problem walki klasowej na wsi, Śreniowski zwracał uwagę na niezliczone jej przejawy, potrafił uchwycić zmienność jej natężenia, odpływy i przyływy ruchów rewolucyjnych i reformatorskich<sup>54</sup>. Stefan Kieniewicz, zabierając głos w dyskusji o hipotezach Śreniowskiego, zgadzał się z ich głównym przesłaniem, zwracał jednak uwagę, że obecny stan wiedzy nie pozwala w wielu wypadkach udowodnić wpływu buntów na odgórne reformy czy innych form oporu ze strony chłopów. Przestrzegął także przed zdecydowanym ignorowaniem

<sup>53</sup> S. Kieniewicz, rec.: S. Śreniowski, *Uwłaszczenie chłopów w Polsce*, Warszawa 1957, „Przegląd Historyczny” 1957, z. 3, s. 584.

<sup>54</sup> S. Śreniowski, *Uwłaszczenie chłopów w Polsce*, Warszawa 1957, s. 5–10.

wprowadzanych przez państwa zaborcze reform. Kieniewicz wskazywał, że odgórne reformy, choć połowiczne, rozładowały buntownicze nastroje na wsi, czyli w jakimś stopniu wychodziły naprzeciw oczekiwaniom chłopskim. Ostatecznie, podkreślając skłonności autora do „przejaskrawiania tez w zasadzie słusznych”, chwalił książkę za „poważne, kompleksowe podjęcie jednego z kluczowych problemów historii Polski”. Z perspektywy lat napisał: „w obu tezach miał słuszność... i w obu nieco przeholował”<sup>55</sup>.

Równoległe z opublikowaniem wstępnej syntezy o uwłaszczeniu chłopów autor prowadził rzetelne badania i studia, które zaowocowały publikacją szeregu artykułów z tego zakresu. Efektem szeroko zakrojonej kwerendy archiwalnej był przygotowany do druku przez Śreniowskiego i jego żonę obszerny zbiór źródeł o uwłaszczeniu w XIX w.<sup>56</sup> Wśród wielu opublikowanych w ostatnim okresie jego życia tekstów, zdaniem Witolda Kuli, dwa mają szczególne znaczenie<sup>57</sup>. Były to artykuły o zarobkowaniu chłopów pańszczyźnianych oraz o znaczeniu przednówka.

W klasycznej wsi feudalnej problem zarobkowania chłopów pańszczyźnianych nie istniał, a jeśli tak, to był wyjątkowym wyłomem. We wsi feudalnej środki do życia rodzinie chłopskiej dostarczać powinno jej pańszczyźniane gospodarstwo. Gdy jego produkcja w roku nieurodzaju na przeżycie nie wystarczyła, interes własny nakazywał panu chłopu „wspomóc”. Ideałem, do którego szlachta dążyła, było zamknięcie całego życia ekonomicznego w ramach wyznaczonych granicami dóbr. Niezliczone wiejskie ustawy, instruktarze, korespondencja gospodarcza i inne źródła wskazują, że do tego celu wielcy właściciele ziemscy dążyli świadomie. Ale w systemie tym kryły się sprzeczności, które kumulując się, prowadziły do jego rozpadu. System folwarczno-pańszczyźniany rozrastał się kosztem gruntów wiejskich, w ten sposób nadziały ziemi dla rodzin chłopskich przestawały wystarczać do przeżycia. Z kolei folwark pańszczyźniany, który dla swej egzystencji musiał utrzymać chłopów na gospodarstwach, ekonomicznie nie był w stanie tego zrealizować. W ten sposób powstała potrzeba zapewnienia chłopom pańszczyźnianym możliwości „zarobkowania”. Potrzebę tę dostrzegali najpierw rząd, wielcy właściciele ziemscy powoli i z oporami z czasem także dochodzili do takich wniosków. Izolacja ekonomiczna, a w ślad za nią i prawna wielkich dóbr były stopniowo przełamywane. Wśród tysięcy

---

<sup>55</sup> S. Kieniewicz, , rec.: S. Śreniowski, *Uwłaszczenie chłopów...*, s. 585–586, 590; tenże, *Powojenny dorobek historiografii okresu powstań narodowych*, „Kwartalnik Historyczny” 1987, nr 1, s. 153.

<sup>56</sup> *Materiały do dziejów uwłaszczenia w Królestwie Polskim*, oprac. K. Śreniowska, S. Śreniowski, wstęp W. Kula, Wrocław 1961, s. 510.

<sup>57</sup> W. Kula, *Przedmowa...*, s. VII–IX.

przeszkód i początkowo bardzo nieśmiało chłop pojawiał się na wolnym rynku siły roboczej, i tym samym rynek ten tworzył<sup>58</sup>.

Studium Śreniowskiego o przednówku podejmowało inny ważny dla gospodarki chłopskiej problem. Groza przednówka, lęk przed nim, towarzyszyły ludzkości przez wieki i tysiąclecia. Przednówek był okresem, w którym kończyły się zapasy żywności z poprzedniego roku, okresem zazielenienia się łąk i pierwszych plonów w nowym roku. Pora ta tradycyjnie przypadała na czas przedwiośnia i wiosny, i dla biednych gospodarzy wiązała się z okresem wymuszonego postu, a często nawet głodu. Groza przednówka była tak długo wielka jak długo wydajność ludzkiej pracy w rolnictwie była niska, jak długo produkt dodatkowy był znikomy, a każda obniżka plonu w roku gorszego urodzaju mogła go całkowicie zlikwidować. W systemie feudalnym amortyzatorem w złej sytuacji biednych gospodarzy mogła być interwencja dworu. Ale zadanie to wraz z rozwojem ustroju feudalnego było coraz trudniejsze. Od końca XVIII w. właściciele ziemscy starali się przerzucić to zadanie na samych chłopów. Pseudofilantropijna propaganda inspirowana przez właścicieli ziemskich nakłania chłopów do zakładania „magazynów wiejskich”. W ten sposób ci, którzy potrzebowali pomocy, mieli pomoc sami sobie. Chłopi zmuszeni byli do zaciągania pożyczek „za odrodek” albo pojawiała się konieczność „zarobkowania”. System pańszczyźniany stopniowo przechodził do historii, gdyż nie zaspokajał potrzeb właścicieli ziemskich, a z drugiej strony stawał się nie do wytrzymania dla chłopów pańszczyźnianych. W ten sposób jedni i drudzy dorastali do idei uwłaszczenia, przy czym każda z grup co innego przez to pojęcie rozumiała i inne wiązała z nim nadzieje<sup>59</sup>.

Śreniowski w swych badaniach opisał zarówno problem pomocy na przednówku, jak i zjawisko zarobkowania chłopów pańszczyźnianych. Zwrócił uwagę na modyfikacje systemu prawnego, wymuszone trudną sytuacją na wsi, w której największa reforma prawna epoki, reforma uwłaszczeniowa, stawała się nieunikniona. Autor przedstawiał zatem uwłaszczenie chłopów jako długi, skomplikowany, wielostronny proces, którego akt z 19 lutego 1864 r., przy całej jego ogromnej doniosłości, ani nie zaczynał, ani nie kończył. Uwłaszczenie Śreniowski rozumiał jako proces ekonomiczny, społeczny, kulturalny i polityczny. Autora interesowało, jako historyka prawa, ustawodawstwo w sprawach chłopskich z dekrétami uwłaszczeniowymi na czele. Ale według Śreniowskiego, by to ustawodawstwo zrozumieć i wyjaśnić należało cały ten proces prześledzić. Dlatego w jego dorobku z tego

<sup>58</sup> S. Śreniowski, *O «zarobkowaniu» chłopów pańszczyźnianych w Królestwie Polskim w latach 40-tych i 50-tych XIX wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, nr 4–5, s. 159–179.

<sup>59</sup> Tenże, *Znaczenie przednówka w ekonomice przeduwłaszczeniowej (Królestwo Polskie w połowie XIX wieku)*, „Przegląd Historyczny” 1957, z. 3, s. 525–551.



zakresu, obok prac zahaczających o historię gospodarczą znajdziemy prace z historii ideologii, z historii historiografii, z historii politycznej (walka o wpływy na decyzje władz), prace o strukturze społecznej i inne.

Niestety, gruntownej, opartej o wnikliwe analizy materiałów archiwalnych, pracy Śreniowski nie zdążył napisać. Po zmarłym nagle historyku pozostał niedokończony rękopis, który wydała jego żona, Krystyna Śreniowska, z wydatną pomocą Zbigniewa Stankiewicza<sup>60</sup>. Osią książki zgodnie z dotychczasową praktyką autora było ustawodawstwo. Ale czytelnik może w niej znaleźć także fragmenty poświęcone: różnym programom rozwiązania sprawy chłopskiej, analizy sporów prowadzonych wewnątrz obozu ziemiańskiego, informacje o walce chłopów z panującym systemem, o stanowisku władz, o żywiołowych przemianach przeprowadzanych w poszczególnych dobrach, wreszcie o „zarobkowaniu” chłopów pańszczyźnianych i ich problemach z przednówkiem. Zabrakło, bo autor nie zdążył opracować, planowanych rozdziałów o ruchu rewolucyjnym na wsi w latach sześćdziesiątych, o programie ustroju agrarnego powstań listopadowego i styczniowego, o problemach wsi okresu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego lat 1815–1830<sup>61</sup>.

Zarysowany powyżej, nowatorski program wszechstronnych badań dziejów chłopów polskich, obejmujący okres od czasów staropolskich aż do XX w., podejmujący zagadnienia prawne, społeczno-gospodarcze, polityczne, wreszcie mentalne i kulturowe, nie został przez Stanisława Śreniowskiego zrealizowany. Niestety, tylko w ograniczonym zakresie badania z tematyki chłopskiej były prowadzone przez jego uczniów. Grupa młodych badaczy dziejów wsi, kierowana przez Śreniowskiego, po jego śmierci rozpadła się. Badania swego akademickiego nauczyciela próbowali kontynuować Zbigniew Stankiewicz (zatrudniony w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego) i Czesława Ohryzko-Włodarska (pracownik Archiwum Państwowego w Łodzi). Wydaje się jednak, że realizacja wieloaspektowego programu analizy dziejów chłopów, która wiązała się z wysokimi wymaganiami warsztatu badawczego, przerastała umiejętności uczniów oraz współpracowników Śreniowskiego. Dlatego jego nagła śmierć przekreśliła możliwość realizacji szeroko zakrojonego, nowatorskiego programu badawczego.

<sup>60</sup> Tenże, *Studia nad prawem i stosunkami agrarnymi Królestwa Polskiego...*, s. 308.

<sup>61</sup> Tamże, s. IX–X.